

BP TADEUSZ PIKUS
Warszawa

ALEKSANDER MIENŃ I JEGO „SPOTKANIE ZE ZMARTWYCHWSTAŁYM CHRYSYTEM”

Każdego roku w Kościele Chrystusowym uroczystość świętuje się pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego. Celebryje się poszczególne „wydarzenia Wielkanocne”; mękę, śmierć, złożenie do grobu i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Każdemu duszpasterzowi leży głęboko na sercu troska o to, aby wierni przeżyli te wydarzenia nie tylko zewnętrznie, lecz, nade wszystko, wewnętrznie, i aby skutki Zmartwychwstania zaowocowały już teraz, w życiu doczesnym. Potocznie uważa się – głównie wśród prawosławnych – że w Kościele katolickim najbardziej uroczystym świętem jest Boże Narodzenie, zaś w Kościele prawosławnym Wielkanoc – Pascha. Patrząc na przeżywanie świąt tylko od strony zewnętrznej, można by się z tym zgodzić, pod jednym warunkiem, że nie rozważa się tego na płaszczyźnie teologicznej. Obydwa bowiem wyznania z równą powagą traktują słowa świętego Pawła: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara”¹

Kilka uwag biograficznych

Temat Zmartwychwstania szczególnie bliski był dla prawosławnego duchownego ojca Aleksandra Mienia². Jego bogatą twórczość pisarską dopełniają wykłady i rozmowy z ludźmi. Część tych rozmów zachowała się dzięki nagra-

¹ 1 Kor 15,14.

² Kapłan ten został zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach, 9 września 1990 roku. Był proboszczem w parafii Nowaja Dieriewnia, niedaleko Moskwy. Zob. T. PIKUS, *Aleksander Mień kapłan Kościoła prawosławnego*, Warszawa 1997. Zostawił po sobie bardzo bogatą spuściznę literacką. Zob. tenże, *Twórczość pisarska O. Aleksandra Mienia, kapłana rosyjskiej Cerkwi prawosławnej*, „Studia Theologica Varsaviensia” 31(1993)2, 253-266.

niom. W ten sposób jego nauczanie docierało do szerszego kręgu ludzi. Po śmierci A. Mienia część tych materiałów próbowano odzyskać i rozpowszechnić w formie książek i artykułów. Poniżej zostanie przedstawione tłumaczenie jednej rozmowy poświęconej tematyce Zmartwychwstania. Rozmowa ta przetrwała na taśmie magnetofonowej. Jej treść została włączona do książki zatytułowanej: *Domasznije biesiedy o Christie i Cerkwi*³, wydanej w pięć lat po śmierci autora. Jak pisze Mark Wajner we wstępie do tej książki: „Był to trudny czas, kiedy o. Aleksander Mień był prześladowany, kiedy w każdej chwili mógł być aresztowany. Ojciec Aleksander nie oglądając się na nic, nieustannie głosił Chrystusa. Rozmowy odbywały się w domach wierzących”⁴

Ze względu na to, że tekst był mówiony posiada wiele skrótów myślowych oraz osłabioną spójność. Mogły też pojawić się inne wady tekstu powstałe na wskutek złej jakości nagrania, np. niedokończone myśli: „Ojciec – wspomina M. Wajner – mówił przy dźwięku filizanek i widelców, przy krzyku dzieci. Wydawało się, że to mu nie przeszkadza (...). Cała ta wrzawa trafiała na fonogram i była tłem rozmowy, niekiedy tak silnym, że prawie przekrzykiwała głos ojca”⁵ W tłumaczeniu tej rozmowy starano się bardziej o wydobycie sensu wypowiedzi niż o zachowanie rygoru literalnego. W tekście dostrzega się, że ojciec Mień jako chrześcijanin był świadom otrzymanych darów od Boga. Wspomina o tym, że doświadczałnie przeżywał bogactwo łaski Bożej⁶ Religię chrześcijańską rozpatrywał jako fakt historyczny, z którym – według niego – nie można dyskutować. Można ją albo przyjąć, albo odrzucić. Takie podejście było świadomym przeciwstawieniem się ideologiom i tendencjom gnostycznym. A. Mień w swoim nauczaniu bardzo mocno kładł nacisk na podkreślenie historycznych ram chrześcijaństwa. U początku chrześcijaństwa znajduje się historyczna postać Jezusa. Chrystus był obecny w kategoriach historycznych od Wcielenia do Zmartwychwstania⁷ Przez Zmartwychwstanie Jezus Chrystus udostępnił człowiekowi nowe wymiary życia chrześcijańskiego, które są ponadczasowe i ponadprzestrzenne. Wiara religijna A. Mienia ma charakter wybitnie osobowy i chrystocentryczny⁸ W tej wierze znajduje się nadzieja w Zmartwychwstanie, które jest nowym życiem i pełnym spotkaniem człowieka z Bogiem. Do tego spotkania jako do zwycięstwa prowadzi droga przez krzyż i śmierć⁹ A. Mień był świetnym obserwatorem życia i umiał wyciągać wnioski do swego nauczania. Pracował w kraju wojującego ateizmu, w którym programowo prześladowano Boga i Jego wyznawców. Ze względu na areligijną mentalność słuchaczy

³ A. MIEN, *Domasznije biesiedy o Christie i Cerkwi*, Moskwa 1995.

⁴ *Tamże*, 4.

⁵ *Tamże*, 6.

⁶ Por. *tamże*, 79.

⁷ Por. *tamże*, 81.

⁸ Por. *tamże*, 82.

⁹ Por. *tamże*, 82n.

rzadko stosował wyłącznie metodę nauczania dogmatycznego. Wśród motywów wiary obok prawdy, dobra, piękna, świętości stosował argument korzyści.

Aleksander Mień – „Spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym”¹⁰

Prorokini Anna, gdy zobaczyła Dzieciątka Chrystus i usłyszała słowa starca Symeona, poświadczyła, że zbawienie już przyszło¹¹. Zastanówcie się zatem, jakie słowo mogłoby opisać to wszystko, co tutaj zaszło. Jest to znane nam słowo – „spotkanie” (*sretienie*). Z tym wiąże się nie tylko święto świątynne, lecz raczej wszystko to, co niesie ze sobą to wielkie słowo, dotyczące naszego życia wewnętrznego. Dla każdego z nas bowiem bardzo ważnym momentem tutaj jest spotkanie, to osobiste spotkanie z Panem, powtarzam – osobiste spotkanie. Wszyscy przychodzimy do Niego (Boga) i przychodzimy do świątyni właściwie dlatego, że takie spotkanie już nastąpiło. Być może dokonuje się ono w każdym człowieku: jestem przekonany, że Pan do każdego człowieka puka, często nawet nie nazywając siebie po imieniu. Człowiek jednak może Go odrzucić, może odwrócić się do Niego plecami, może wręcz nie zechcieć tego spotkania. Dla nas zaś, którzy pozytywnie odpowiedzieliśmy na to spotkanie, aczkolwiek być może zbyt słabym głosem, zawsze jest drogocenne to, że na swojej drodze spotkaliśmy Boga. Na wzór Anny, możemy poświadczyć, że spotkanie to przyniosło naszemu życiu nieskończoną głębię, szerokie horyzonty i odkryło takie pokłady, które nie wyczerpują się nigdy. Dało nam też impuls dla walki i mimo że zobaczyliśmy mnóstwo trudności na swojej drodze, to od tej chwili droga ta prowadzi nas w górę. Dla was, ludzi jeszcze stosunkowo młodych, wartość drogi w górę nie zawsze jest jasna, ponieważ na tym etapie życia wciąż jeszcze fizycznie wzrastacie w górę. Kiedy jednak człowiek dochodzi do określonego krytycznego punktu swojego życia, zaczyna zstępować w dół. Gdy to poczujecie, dopiero uznacie, jak drogocenne jest to, że Ewangelia, siła Bożego Ducha, spotkanie z Chrystusem dają nam możliwość nieprzerwanego pójścia w górę. Dzieje się tak bez względu na to, czy z trudem się wleczeni, czy idziemy zrykami, czy potykamy się, czy wręcz cofamy do tyłu. Wszystko jedno, wciąż zyskujemy. Człowiek naturalny, nie żyjący duchem, pozostając w swojej sytuacji, zawsze traci, traci, traci, my zaś nieustannie zyskujemy.

Gdyby mi teraz zaproponowano powrót do wieku dwudziestu lat, przeraziłbym się, ponieważ wspominając ten wiek, poczułbym się nędznym i wręcz okradzionym. Okradzionym w odniesieniu do tego, co za minione lata dotarło do mnie, a z tym skarbem byłoby mi już trudno się rozstać. Dlatego to spotkanie (z Bogiem) zawsze jest dla nas impulsem, bodźcem, wezwaniem pójścia

¹⁰ A. MIEN, *Wstrecza z Chrystom woskreszszym*, w: *Domasznije biesiedy o Christie i Cerkwi*, 78-84. Tłumaczenie – bp T. Pikus

¹¹ Por. Łk 2,32-38.

wzwyż. W ten sposób można mówić o „Spotkaniu” Tajemnica ta jest związana korzeniami bardzo głębokimi z tajemnicą Zmartwychwstania Chrystusa. Pamiętacie opowiadanie Pawła Apostoła o tym, jak mu się ukazał Chrystus, i o ich rzeczywistym spotkaniu, takim spotkaniu, w czasie którego natknął się jakby na niewidoczną przegrodę i upadł. Ten zwrotny moment swojego życia postawił na równi z ukazywaniem się, w dni wielkanocne, zmartwychwstałego Chrystusa apostołom. Stąd powinniśmy wyciągnąć bardzo poważny wniosek, że w rzeczywistości wszelkie nasze wewnętrzne spotkanie z Nim (Chrystusem), jest spotkaniem z Chrystusem Zmartwychwstałym. Zatem Zmartwychwstanie nie było takim wydarzeniem, które umiejscawiało się, w całej swej pełni, w czasie i w przestrzeni. Co też nie znaczy, że to umiejscowienie jest przekreślone, wcale nie, bo bez Chrystusa w czasie i przestrzeni zmartwychwstanie byłoby nieprawdziwie. Jednak przebywanie Chrystusa w czasie i przestrzeni jest dla nas wartościowe głównie dlatego, że dochodzi do tego jeszcze inny aspekt Jego przebywania, który przenosi się ponad czasem i przestrzenią. Bowiem gdyby Chrystus był tylko kimś takim, jak Sokrates, pozostałoby po Nim tylko wspomnienie. Jednakże On był nie tylko tak zwyczajnie. On nie tylko był, lecz i pozostał z nami do skończenia świata. Zmartwychwstanie jest tajemnicą, jest głęboką, realną i wstrząsającą otaczający nas świat metamorfozą, która z wąskiego kręgu przemijającej historii wprowadziła ewangelijne wydarzenia w ten wymiar, który jest widoczny z każdego punktu kuli ziemskiej i z każdego stulecia.

Z Chrystusem, który idzie z Betanii do Jerozolimy, możemy spotkać się zarówno w pamięci, w tekście, w wyobraźni, w filmie, w książce. Jednak z Chrystusem, który powstał z martwych, spotykamy się wewnętrznie, ponieważ w Nim jest głos Boga, oczy Boga, oblicze Boga, wzajemne powiązanie wiecznego z doczesnym, nieskończonego ze skończonym, boskiego z ludzkim. Niedawno widziałem film o Mojżesz. Znany reżyser próbował w nim obrazowo przedstawić, w jaki sposób Mojżesz przeżywał spotkanie z Bogiem na górze Synaj. Gdy podniosła się ognista trąba, całkowicie bezkształtna, płonąca, jakby erupcja wulkanu, to z snopa iskier i płomieni zabrzmiał głos: „Ja jestem twoim Bogiem”

Jeśli przedstawimy sobie realność Stwórcy, to nie wyrazimy tego lepiej, niż Łomonosow. Pamiętacie, nad czym zastanawiał się on, kiedy widział na niebie zorzę polarną, lub nad czym rozmyślał wtedy, gdy poraziło go pojawienie się Wenus na tle Słońca. Gdy zobaczył Wenus zrozumiał nagle, że na tej planecie może być atmosfera i wyobraził sobie – niechby nawet się mylił – że jest to taki sam świat, jak nasz. O tym napisał wspaniały artykuł, w którym mówił o możliwości istnienia człowieka we wszechświecie, o duchowych problemach, które związane są z tym człowiekiem i o tym, jak koreluje z „tamtymi ludźmi” Dobra Nowina Chrystusa. Zawsze poruszała go kwestia, którą formułował następująco: „Powiedzcie, jak wielki jest Stwórca”

W rzeczywistości ogrom przyrody, ogrom całego wszechświata nie mieści się w nas i nie jest w stanie w nas się wcisnąć. Ponieważ my – ludzie, jesteśmy od niego mniejsi, to jednak w pewnym względzie nieskończenie go przewyższamy. Stąd też to „Nieludzkie”, to „Coś” nie do opisanego, stwarzające wszechświat, poruszające nim, żeby mogło stać się dla nas kimś i mogło też z nami mówić, powinno znaleźć swój głos i język. Przesłanką do takiej rozmowy jest to, że jesteśmy obrazem i podobieństwem Bożym, że nosimy w sobie – nie w dosłownym znaczeniu, lecz metafizycznym – iskrę Ducha, jesteśmy do Niego podobni. Okazuje się, że pozostajemy w relacji z Nim – w czym znajduje się w ogóle sens naszego życia. Tutaj pojawia się możliwość i przesłanka dla tego spotkania. Otóż to, co jest słabe, niemocne, zwierzę z rodziny ssaków kręgowych, opanowane namiętnościami, atawizmami, ma w sobie organ percepcji tego, co boskie. Jednak, żeby ten organ zaczął działać, Bóg przychodzi do nas i zostaje z nami na tym poziomie, na którym możemy Go przyjąć. I takie znaczenie ma Zmartwychwstanie.

Chrystus zmartwychwstał po to, aby Jego człowieczeństwo i bóstwo stały się dla nas realnością dzisiaj i tutaj, w duszy każdego poszczególnego człowieka. Czym jest zbawienie, Zbawiciel? Co oznacza słowo „zbawienie”? Oznacza ono wyjście z nędzy, ze świata ułudy, z urojonego życia i wejście w życie prawdziwe. Człowiek jest amfibią. Rozumiecie, co znaczy człowiek-amfibia. To stworzenie, które z natury swojej jest powołane, by żyć w dwóch wymiarach, w dwóch światach. Nie jesteśmy duchami, ani też nie jesteśmy zwyczajne biologicznymi istotami, przynależymy bowiem do innego wymiaru. Wiąże się to nie z jakimiś domysłami, ideami, ideologiami, lecz z tym faktem, że Bóg, odsłaniając się „dyfuzyjnie”, odsłaniając się w przyrodzie, w mądrości ludzkiej i we wszystkim, objawił się osobowo w Jezusie Chrystusie. Jezus Chrystus od początku zlokalizował się w określonym miejscu, w określonym skrawku historii, lecz później ten stan lokalizacyjny urwał się.

Uwarunkowania lokalne ustały za sprawą Zmartwychwstania. Zmartwychwstanie wraz z Wniebowstąpieniem, w danym przypadku właściwie jedno i to samo, zakończyło tę lokalizację. Stąd też dzisiaj Pan jest dla nas tutaj i teraz. Dlatego powiedział: Nie zostawiam wam jakiś pisemnych świadectw, lecz sam pozostaję z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. Tak więc dzisiaj czytamy: „pozostaję...”, co stwarza możliwości dla każdego z nas i jest podstawą dla chrześcijańskiego doświadczenia. Należy zrozumieć, że jest to doświadczenie wprost nieokreślonej mistyki, doświadczenie właściwie dostępne we wszystkich religiach, w każdej z nich bowiem ma ono swoją wartość. Wszystko to, o czym mówimy, jest piękne. Ręce wszystkich wierzących są wyciągnięte do nieba. Są to cudowne ręce, godne ludzkości, bowiem są to ręce istot będących obrazem i podobieństwem Boga. Człowiek wyciąga ręce do swego Praobrazu. Tymczasem Chrystus jest ręką, która została wyciągnięta w dół. Niektóre stare ikony ukazują, jak do nas wyciąga się ta ręka. Na rzeczywistości tego obrazu

buduje się wszystko, bowiem prawdziwe spotkanie z Bogiem może mieć miejsce tylko w Chrystusie. W tym mieści się tajemnica Jezusowej modlitwy. Ponieważ wszystkie medytacje starożytności, wykorzystujące właściwości ludzkiej psychiki i nadzwyczajne zjawiska, związane były z powtarzaniem jakiś tekstów, mantr itd., zostały tutaj podporządkowane imieniu Jezus. Po to, żeby nigdy modlitwa ta nie przemieniała się w bezprzedmiotową kontemplację, w coś abstrakcyjnego, w coś pozbawionego oblicza, żeby zawsze w centrum naszego wewnętrznego oczekiwania Boga stał Pan Jezus. Jeśliby tego nie było, to cała chrześcijańska mistyka rozplynęłaby się i nie odróżniałaby się od mistyki zen-buddyzmu i innych. Dlatego też Chrystus mówi nam w Piśmie świętym: Ja jestem Alfą i Omegą – Początek i Koniec.

Jeśli chcecie znaleźć coś prawdziwego w chrześcijaństwie, to szukajcie tego – po pierwsze – wyłącznie przez Chrystusa Zmartwychwstałego. I drugie: Zmartwychwstanie jest zwycięstwem. Oznacza ono, że Bóg włączył się w nasze ludzkie zmagania, w wielką wojnę ducha przeciwko ciemności, przeciwko złu, przeciwko przemocy. Ten bowiem, który został odrzucony, osądzony, zabity, zhańbiony, jakby skoncentrował w sobie wszelką niesprawiedliwość świata, całe zło rodzaju ludzkiego – i nad tym wszystkim zatriumfował. Bóg ukazał swą moc w słabości, w Ukrzyżowaniu. Tę moc ukazuje i teraz. Powiniennem przypomnieć wam o tym, co powiedział apostoł Paweł: jesteśmy współukrzyżowani z Chrystusem, w jakiś sposób dzielimy z Nim cierpienia, które zdarzają się każdemu z nas; dzielimy wewnętrzne męki i zewnętrzne bóleści. Każdy z nas ma bowiem swoje trudności, które dźwiga w życiu. Należy rozumieć te cierpienia jako współczestnictwo w cierpieniach Chrystusa, który cierpi za cały świat, któremu krwawi serce, ponieważ w Jego sercu są wszystkie serca ludzkie. Umrzeć z Nim po to, żeby z Nim zmartwychwstać. Apostoł tę prawdę przeżywał szczególnie. Doświadczenie takiego umierania jest nieprzekazywalne, trudno jest też o nim mówić, wręcz jest to prawie niemożliwe. Każdy z was, znajdując się w krytycznej sytuacji – choroba, ciężki stan – niech wspomni, że może ten stan uświęcić, uczynić go krzyżem. Zawsze trzeba pamiętać, że obok Chrystusa było dwóch ukrzyżowanych – jeden po prostu cierpiał, drugi zaś współcierpiąc z Panem usłyszał słowa: „Dziś będziesz ze Mną w raju”¹²

Zmartwychwstanie nie jest tylko tym, co wydarzyło się niegdyś, co poświęcałoby uczniom jedynie zwycięstwo Chrystusa. Owszem i ono miało miejsce, jednak było to dwa tysiące lat temu, gdy tymczasem spotkania odbywały się w dalszym ciągu. Tak, rzeczywiście, spotkania odbywały się cały czas. I właściwie ten fakt, że apostoł Paweł, człowiek, który nie chodził z Chrystusem, który był oddalony od Niego, który nie był Jego osobistym uczniem, zobaczył Go wewnętrznym okiem, jest nadzieją dla dalszej drogi wszystkich chrześcijan. Paweł powiedział: Bóg był łaskaw odsłonić we mnie Syna swojego. To,

¹² Łk 23,43.

że Bóg odsłania się nam przez Syna, jest doświadczeniem niepowtarzalnym i stanowi przeżycie doświadczenia Zmartwychwstania. W tym doświadczeniu jesteśmy razem z Marią Magdaleną, która uwierzyła w Niego; a wtedy też Pascha staje się dla nas dniem dzisiejszym, a nie koniecznym tylko Paschą. Ponieważ nie ma już takiego dnia, w którym Pan obecny w świecie, nie byłby naszym rozmówcą, nie czekałby na nas, nie pukałby do drzwi naszego serca: „stoję i kołaczę do drzwi”¹³. Na tym polega sens Zmartwychwstania, który jest dzisiejszym sensem, aktualnym, nie historycznym, przeznaczony nie dla przeszłości, lecz dla dzisiejszego dnia. Pan sam mówił: jeśli Ja nie odejdę, to nie przyjdzie do was Duch. Gdyby Chrystus nie odszedł ze tego świata jako lokalnie określony i ograniczony w przestrzeni, to nie byłoby tego, co się wydarzyło potem, mianowicie, nie byłoby Cerkwi¹⁴ powszechnej i chrześcijaństwa. Rozpoczął On swą działalność wbrew ludzkim słabościom, wbrew wszystkim historycznym okolicznościom, i czyni to dzisiaj pomimo ludzkich słabości i historycznych okoliczności. Tak więc, będzie On zwyciężał zawsze i Jego dzieło ma dopiero swój początek, ponieważ Jego zamiarem jest przemiana świata, Królestwo Boże, które powinniśmy uprzedzać i przeczuwać. Królestwo Boże to jest to, co Pan nam obwieścił, nie jest nią rzeczywistość ani futurologiczna, ani pozagrobowa (choć ma tu miejsce jedna i druga). Królestwo Boże jest tym, co w naszym byciu jest, kiedy włada Bóg, kiedy On króluje, panuje, kiedy jest On w centrum, gdy oświeca wszystkie nasze relacje, gdy w konsekwencji jest On korzeniem naszych czynów, myśli i uczuć, kiedy to, co jest słabe, grzeszne, znajduje się na peryferii naszego istnienia, a ono (Królestwo) znajduje się w centrum. Tak więc, o to trzeba się modlić, do tego należy dążyć, wiedząc, co jest dla nas naprawdę ważne, ponieważ w Zmartwychwstaniu Królestwo Boże zaczyna kielkować i triumfować.

To tyle, co chciałem wam krótko powiedzieć o tej wielkiej tajemnicy. Można mówić dużo abstrakcyjnych słów, jednak nigdy nie przekażą one najważniejszego, a tym najważniejszym jest – SPOTKANIE. I kiedy, każdy z was poważnie pomyśli o swojej wewnętrznej drodze, o tym, jak Bóg go prowadził w tajemniczych splotach okoliczności, w napotkanych ludziach, książkach, życiowych sytuacjach, kiedy każdy z was rozważy, jak to wszystko przebiegało, to zrozumie, że Pan w dalszym ciągu chodzi po świecie, puka do niezliczonych serc i wzywa ludzi do pójścia za sobą i do siebie. On powołał każdego z was, dlatego biografia poszczególnego człowieka jest swego rodzaju maleńką częścią historii Kościoła. Ona urzeczywistnia się w każdym po swojemu, zachowując jednak wspólne cechy, ponieważ jeden jest Pan, jedna wiara i jeden chrzest.

¹³ Por. Ap 3,20.

¹⁴ Dla łatwiejszego skojarzenia, że chodzi tutaj o myślenie teologa prawosławnego zachowano nazwę „Cerkiew” bez tłumaczenia.

Aleksander Mien und seine „Begegnung mit dem auferstandenen Christus“

Zusammenfassung

Der Artikel besteht aus zwei Teilen. Im ersten Teil wird die Person Aleksander Miens, eines orthodoxen Priesters, der häufig durch das atheistische Regime in der Sowjetunion verfolgt wurde, vorgestellt. Mien hinterließ zahlreiche Texte über die Person Jesu Christi und die Kirche. Der zweite Teil des Beitrags ist eine Übersetzung des auf dem Tonband aufgenommenen Gesprächs über die Auferstehung betrifft. Die Grundkategorie des Glaubens an die Auferstehung steht für Aleksander Mien im Zusammenhang mit dem Begriff Begegnung.